Pasje gimnazjalistów

Dagmara kocha konie

Dagmara Motek z Jeziorek mówi, że miała szczęście bo w jej wsi powstała stadnina koni i klub jeździecki. Jeszcze jako mała dziewczynka widywała konie jeżdżące po polach i skaczące przez przeszkody. Nieraz podchodziła do stajni, by patrzeć jak się zachowują konie i co przy nich robią dorośli. Kiedy była w drugiej klasie szkoły podstawowej sama postanowiła do stajni wejść.

- *Wtedy było nas chyba ze dwudziestu. Wszyscy chcieliśmy pomagać* - **wspomina Dagmara**. - *Oczywiście zaczynało się od oswojenia się z końmi. Uczyliśmy się wokół nich chodzić, czyścić je, sprzątać stajnie. Codziennie pracowaliśmy przez dwie, trzy godziny. Z tamtej grupy została nas piątka.*

To już siedem lat odkąd Dagmara zaczęła swoją jeździecką przygodę. Nie od razu było łatwo. Koń jest przyjacielem człowieka, ale na tę przyjaźń muszą razem zapracować. Z koniem trzeba się zgrać, mieć do niego zaufanie. Dagmara wspomina, że kiedyś spadła z konia i złamała rękę, a innym razem, kiedy się przewróciła, koń przez nią przeskoczył. W tym sporcie ufać trzeba w obie strony.

Dagmara ma dwa swoje ulubione konie. I oczywiście nie są to jej prywatne zwierzęta, ale te ujeżdża i z tymi skacze przez przeszkody. Nie musi płacić za taką możliwość. Jest członkiem sekcji, a na ten przywilej po prostu zapracowuje. Ciągle jeszcze przychodzi do stajni, sprząta, opiekuje się zwierzętami. I nie wyobraża sobie by mogło być inaczej. Bez koni nie ma już dla niej życia.

Każdy dzień Dagmary jest więc taki sam. Najpierw lekcje w gimnazjum, po południu praca w stajni i jazda na koniach, potem nauka w domu. A w niektóre weekendy zawody jeździeckie. Bywa, że w tygodniu ma jeden dzień wolny. Ale jak zapewnia i tak myśli wtedy o koniach. Z nimi chce również związać w przyszłości swoje zawodowe życie. Teraz kończy gimnazjum w Osiecznej i rozpocznie naukę w leszczyńskim liceum. Potem chciałaby studiować na AWF i kiedyś zostać trenerem jeździeckim. A wcześniej jeździć na zawodach. Dagmara ma trzecią klasę sportową i brązową oraz srebrną odznakę w tym sporcie. Przed nią więc kolejne poprzeczki do pokonania.

- *Trzy dziewczyny z naszego klubu przygotowują się do eliminacji olimpijskich w skokach.* - mówi Dagmara. - *Bardzo chciałabym zakwalifikować się na olimpiadę. To by było spełnienie marzeń.*

Dagmara zapewnia, że w stajni i przy koniach czuje się "jak u siebie". Tutaj spotkała też wielu przyjaciół, którzy podobnie jak ona realizują swoje pasje. Być może kiedyś będzie miała swojego konia, choć nie jest to niezbędne. Te w Jeziorkach są jak własne, a kilka Dagmara lubi szczególnie. Marzy o tym, by choćby na jednym z nich zdobyć najwyższe jeździeckie laury.

HALINA SIECIŃSKA

Tomek będzie bokserem

O tym żeby boksować Tomasz Smyślny z Wojnowic marzył już od klasy piątej. W domu zawiesił dwa treningowe worki i jak tylko czas pozwalał trenował ciosy. Dużo też oglądał boksu w telewizji, ale do swojej pasji nie mógł przekonać rodziców. Dlatego na jakiś czas wybrał piłkę nożną i zapisał się do klubu "Tęcza Ziemnice". Ale i tam mógł tylko grać w meczach towarzyskich, bo na te międzyklubowe był ciągle za młody. Trochę więc kopał piłkę, trochę grał z kolegami w tenisa, niemal codziennie "walczył" z workami i czekał kiedy rodzice zgodzą się na bokserskie treningi.

- *Tak długo przekonywałem rodziców, że w końcu wyrazili zgodę na prawdziwe boksowanie* - **mówi Tomek.** - *To urazowy sport i bliscy bali się, że mogę wracać z treningu poobijany, czy ranny. Ale w każdym sporcie jest jakieś ryzyko. Ważne żebym je widział i starał się unikać niebezpiecznych sytuacji.*

Od września ubiegłego roku Tomek jest sportowcem leszczyńskiego klubu "Polonia". Trzy razy w tygodniu jeździ na treningi do Leszna. Zawozi go samochodem brat, a wraca autobusem. Nie narzeka, że jest trudno. Wspomina, że już zdążył nabawić się kontuzji nosa, ale i tak nie żałuje. Lubi boksować i jest pewien, że będzie to robił przez kilka najbliższych lat.

Teraz ma raptem 16 lat i kończy osieckie gimnazjum. Od nowego roku szkolnego zaczyna naukę zawodu, będzie murarzem. Potem chce jeszcze skończyć technikum. Ale przez cały ten czas zamierza boksować.

- *Lubię walkę i rywalizację* - wyjaśnia Tomek. - *Cieszę się kiedy wygrywam, ale umiem też pogratulować przeciwnikowi, kiedy jest lepszy. Do tej pory w boksie przegrałem tylko raz.*

Tomek trenuje boks i kickboksing. W boksie jest dopiero kadetem, a w kickboksingu juniorem. I właśnie w tej drugiej dyscyplinie już zdobywa medale. W kwietniu walczył w Swarzędzu w Mistrzostwach Polski w Kickboksingu. W kategorii full-contact zdobył srebrny medal. Natomiast w kategorii light-contact był trzeci, a w semi-contact - czwarty.

Rodzice, brat i siostra już zaakceptowali pasję Tomka. Brat oglądał jedną z walk, rodzice jeszcze nie. Tomek mówi, że kiedyś wszystkich zaprosi na zawody, bo przecież będzie coraz lepszy. Jego idolem jest Tomasz Adamek, jego imiennik. Chciałby być kiedyś taki jak on, szybki i doskonale wyszkolony technicznie. Marzy by przejść całą drogę w boksie amatorskim a potem zdobyć kontrakt na zawodostwo. Póki co przygotowuje się do eliminacji w Mistrzostwach Polski. Jeśli się dostanie, to będzie to już pierwszy krok w wymarzonej karierze. Bo że bokserem zostanie, jest pewien. Czy usłyszymy o nim kiedyś? Zobaczymy. Oby tak się stało.

HALINA SIECIŃSKA